

JERZY J. KOLARZOWSKI

ROZPRAWA Z NIEREALNYMI ZAŁOŻENIAMI czy polemika prowadząca donikąd?

Andrzej Siemianowski: *Proces hellenizacji chrześcijaństwa i programy jego dehellinizacji*. Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, seria „Filozofia” t. XXX, 1996, 49 s.

Profesor Andrzej Siemianowski opublikował pracę pod niezwykle ambitnym tytułem: *Proces hellenizacji chrześcijaństwa i programy jego dehellinizacji*. We wstępie wyjaśnia, że rozprawa jest kontynuacją jego wcześniejszej publikacji *Filozoficzne podłoże rozłamu chrześcijaństwa*¹. Na początku rozdziału pierwszego tłumaczył, że nie wypowiada się jako historyk, nie prowadził badań źródłowych i korzystał jedynie z ustaleń historyków Kościoła i badaczy chrześcijańskiej myśli teologicznej, które to ustalenia próbuje na własną rękę i odpowiedzialnie, jako metodolog, systematyzować (s. 9). Ambitne założenie autor pragnie zrealizować w pracy o skromnych rozmiarach.

1. Autor postawił tezę, zgodnie z którą jedno hellenistyczne chrześcijaństwo zawiera już prolog *Ewangelii w. Jana*. Polemizuje z tymi teologami, którzy twierdzą, że źródło *Prologu Ewangelii Janowej* należy szukać w starotestamentowej *Księdze Mdrów*. Uważa, że ci, którzy tak twierdzą, ulegli wpływom programów dehellinizacji chrześcijaństwa. Zagadnienie jest jednak bardziej skomplikowane. Należy by dokładniej zbadać i ustalić, od kiedy można mówić o wpływach filozoficznej kultury hellenizmu w Palestynie? Śledząc badaczy (co prawda w mniejszości), którzy uważają, że wpływy hellenizmu miały miejsce już wcześniej, tj. przed Chrystusem i mogły mieć wpływ na kształtowanie się tzw. literatury międzytestamentowej. Ponadto w pierwszym wieku chrześcijaństwa zaznaczyły się już wpływy gnozy, która również ulegała wpływom kultury hellenistycznej. Wpływy hellenizmu na koncepcje gnostyczne były nawet większe niż na formowanie się doktryn wczesnego chrześcijaństwa. Tym samym greckie pojęcia filozoficzne przenikały do pism wczesnych autorów chrześcijańskich, zarówno bezpośrednio jak i za pośrednictwem gnostyków. Pisząc o najpóźniejszej z ewangelii synoptycznych, tj. *Ewangelii Jana*, warto wspomnieć o sporze na temat gnostyckiego rodowodu niektórych sformułowań występujących w tym tekście. Zbiornik ówczesnych

¹ Nakładem wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Wrocław 1993.

dróg recepcji gnozy i hellenizmu widać szczególnie dokładnie w dziele Klemensa z Aleksandrii *Kobierce*². Profesor A. Siemianowski niestety pomija to wczesne i jak e doniosłe ródło do poznania hellenistycznych korzeni chrześcijaństwa.

2. Konieczność zaanektowania hellenistycznej terminologii filozoficznej upowszechniła się najdobitniej w sporze z Orygenesem. Do dziś pozostaje on Doktorem Kościoła, którego cz. doktryny, mówiąca o po. mirtnej transmigracji duszy, została potępiona. Rozpoczęto spory, wobec których nie znajdowano zadowolającego rozwinięcia. Do czasu rozstrzygnięcia w. Augustyna nie było bowiem jasne, czy pierwiastek duszy przynależy tylko człowiekowi, czy tak, jak u Greków, także i innym bytom, oraz co pochodzi z Platonem skim terminem *anima mundi* - dusza świata³. Po tym ustaleniu w łonie chrześcijaństwa, a do drugiej połowy IX wieku, umownie przyjmowano trójdziałną koncepcję natury ludzkiej składającą się z trzech elementów: ciała, ducha i duszy⁴.

Andrzej Siemianowski w kilku miejscach swej pracy krytykuje antropologię filozoficzną w. Augustyna, nie wyrażając jednak powodów, dla których to czyni. Studiując pisma Augustyna wie, że posługiwał się on wprowadzeniem terminologii filozoficznej, ale głównie po to, by zwalczać manicheizm, oraz by zanegować koncepcje hellenistyczne, i w ten sposób starał się uprawomocnić i utrwalić jedno chrześcijaństwo. Widać to najdokładniej w augustiańskim rozstrzygnięciu sporu o *privatio bonis*. Chodziło w nim o to, czy istnieje substancjalne dobro i na takim samym statusie substancjalne zło, czy też zło jest jedynie brakiem dobra. To właśnie Augustynowi, który walczył z dualistycznym manicheizmem, zawdzięczamy wypracowanie tej drugiej koncepcji, zgodnie z którą zło jest tylko ontologicznym brakiem dobra. Koncepcja ta łagodziła odpowiedzialność Stwórcy za istnienie zła na

² Klemens z Aleksandrii: *Kobierce zapisków filozoficznych dotyczących prawdziwej wiedzy*, 2 t. Przekład z j. z. greckiego, wst. p., komentarz i indeks: J. Niemirska-Pilaszyńska. Warszawa 1994.

³ „Augustyn po jakimś wahaniu odrzucił założenie o duszy świata i ograniczył swoje ujęcie czasu i duszy do indywidualnej duszy człowieka. W koncepcji Augustyna powstanie skończonych rzeczy, a także indywidualnych dusz nie jest bowiem wynikiem utraty przez duszę świata jedno z logosem lecz dziełem boskiego aktu stworzenia. Stąd też Augustyn w związku z czasem i duszą poszukuje nie ródła czasu, którym to ródłem miałyby być wszystkie dusze z wieczności, lecz, przeciwnie udziału duszy - mimo jej przemijalności i istnienia po ród stworzonego świata - w wieczności. Augustyn, inaczej niż Plotyn, owego udziału duszy w wieczności nie rozpatruje z punktu widzenia jej przyszłej całości, jakkolwiek bez trudu mógłby pojąć, że z takim ujęciem w te. eschatologii biblijnej” (W. Pannenberg: *Metafizyka a idea Boga*. W: *Człowiek, wolność, Bóg* (Wspólny tytuł dwóch prac tego autora). Tłum. G. Sowiński, wpr. ks. H. Seweryniak. Kraków, Wyd. ZNAK, 1995, s. 205.

⁴ Na VIII Soborze (konstantynopolitańskim IV) w roku 869 zdecydowano, iż jedynym sposobem pokonania odwiecznego manichejskiego dualizmu będzie przeniesienie i zamknięcie go we wnętrzu człowieka. Kościół zrezygnował wówczas z nauczania o trójstopniowej naturze człowieka, na którą składały się ciało, dusza i duch (rozumiany jako technienie Ducha św.) na rzecz wyobrażeń dualistycznych, które znamy do dzisiaj.

wiecie, ale otwierała przyszłe spory o predestynację. Odwołanie tych sporów zarówno w wieku IX, jak i w dobie Reformacji było powodem do ponownego formułowania programów dehellenizacji chrześcijaństwa. Niestety A. Siemianowski o tym nie pisze. U schyłku XX stulecia usiłuje bronić hellenistycznych ról chrześcijaństwa tak, jakby tylko greckie korzenie mogły zapewnić żywotność i czystość doktryny chrześcijańskiej. Tymczasem najdalej idący program filozofii chrześcijańskiej zgodnej z duchem platoizmu sformułował już w IX wieku Jan Szkot Eriugena. W swoich pismach, takich jak: *O przeznaczeniu*, *O podziale natury*, *Komentarz do Ewangelii* w. Jana Eriugena postulował alegoryczne, a nie dosłowne rozumienie treści objawionych w *Pismach* w tym, co było nie do przyjęcia dla scholastycznie wykształconego duchowieństwa. Głosił ponadto koncepcje filozoficzne, z powodu których oskarżano go o panteizm. Zwalczanie wpływów Eriugeny od końca IX stulecia aż do soboru laterańskiego w 1215 r. można traktować jako działania zmierzające do zwalczania wpływów hellenizmu w łonie Kościoła.

Szkoda, że ta jedna z najciekawszych kart w historii chrześcijaństwa nie została uwzględniona przez wrocławskiego autora. Przy rozpatrywaniu wpływu hellenizmu na wiat chrześcijański pojawiają się nader ważne pytania: 1) czy duch hellenizmu nie prowadził do alegorycznej interpretacji Objawienia i zmitologizowanego zrównania wszystkich religii?; 2) czy podejmując problematykę eschatologiczną z perspektywy hellenistycznej, a zwłaszcza neoplatonickiej filozofii, nie tworzy się programu filozofii panteistycznej?; 3) czy tradycja judeochrześcijańska mogła podlegać tylko wpływom neoplatonickiego hellenizmu, czy też mogła nawiązać do innych treści filozofii antycznej?; 4) czy wewnątrz spójnego i jednego filozoficznego obrazu wiata chrześcijaństwa mogło osiagnąć za cenę gnostyckiego rozumienia Istoty Najwyższej i gnostyckiego pojmowania całej religii?; 5) wreszcie, czy system Arystotelesa bez poznania go, skomentowania i upowszechnienia przez myślicieli renesansu islamskiego, Awicennę i Awerroesa, byłby możliwy do wzięcia w formie czystej do teologii tomistycznej chrześcijańskiego Zachodu? Niestety, na próżno w rozprawie A. Siemianowskiego szukać będzie czytelnik odpowiedzi na powyższe pytania. Autor ich nie postawił, widocznie nie dostrzegł potrzeby ich postawienia. Jednak filozof, który nie stawia sobie pytań wnikliwych, powoduje niepokój i przemilczenie.

3. Andrzej Siemianowski tłumaczy i zastrzega się, że rozumie wagę argumentów przeciwnych; zatem swoje stanowisko formułuje w opozycji do Tertuliana, myśliciela, któremu Kościół zawdzięcza doktrynę, mówi o wysokości wiaty nad rozumem. Warto jednak wskazać na to, że z Tertulianem polemizowali głównie gnostycy. Ci, którzy tak polemik podejmowali, z łatwością byli oskarżani o herezję. Stąd ten program dehellenizacji chrześcijaństwa -

cja stwa miał swoich gorczych ordowników w łonie Kościoła od samych jego początków i został najdobitniej sformułowany w dziele Teodoret z Cyru *Leczenie chorób hellenizmu*⁵. W swojej pracy Teodoret z Cyru wypowiadał się przeciw całej ówczesnej hellenizowanej kulturze późnego antyku, w tym i przeciw tym nurtom chrześcijaństwa, które się gały do filozofii antycznej. Nieomówienie pracy Teodoret z Cyru w rozprawie A. Siemianowskiego, jej całkowite przemilczenie pomniejsza wartość księgi. W następnym czytelnik doszukuje się intencji autora w dygresjach i niuansach, choćby w takich sformułowaniach, jak to ze wstępu: „Nie ukrywam, że niniejsza księga napisana została na gruncie założenia, że słynne «albo - albo» Tertuliana (ok. 160 - ok. 225) czy Szestowa «Albo Ateny albo Jerozolima» to rozłączna alternatywa pozorna. Zaznaczam - dla mnie” (s. 6). Pozostaje jedynie zapytać, dlaczego, autor nie polemizuje bezpośrednio z tekstami Tertuliana czy Szestowa? Po prostu odpowiedź znajdzie czytelnik w zakończeniu, kiedy czyta wnioski podsumowujące. Słone następujące:

„Po pierwsze - tzw. proces hellenizacji, i tym samym ufilozoficznienia doktryny chrześcijańskiej, a dokładniej judeochrześcijańskiej, był jednocześnie procesem chrystianizacji hellenizmu” (wszystkie tezy cytuję ze s. 53 omawianej pracy).

Odpowiadam: wpływy hellenizmu na chrześcijaństwo najprawdopodobniej byłyby znacznie mniejsze, gdyby nie konieczność zwalczania poglądów manicheizmu i wielorakich koncepcji gnostyckich.

„Po drugie - założenia, na których zostały wsparte odpowiednie stanowiska teologiczne, musiały prowadzić do rozmaitych rozbieżności, ale owe rozbieżności nie musiały wywoływać rozłamów, gdyby pamiętano o ich filozoficznych korzeniach i o tym, że nie było i nie ma żadnej filozofii jedynie słusznej”.

Odp.: Chrześcijaństwo, w odróżnieniu od hellenizowanego antyku, stało na stanowisku, iż każdy wierzący człowiek powinien wyznawać tylko jedną wiarę, jedną religię i jednego Boga. Zatem koncepcje filozofów są dla doktryn religijnych pretendujących do prawdy jedynej i uniwersalnej przydatne o tyle, o ile mogą posłużyć jako oręż walki z zewnętrznym i wewnętrznym przeciwnikiem. Z nielicznymi wyjątkami teologów odpowiedzialnych za nauczanie całej wspólnoty w niewielkim stopniu interesowały spory filozofów, którzy, wzorem alchemików, wyważają racje, ustalają zakres i znaczenie słów, odmierzają to, co rozumowe od tego, co pochodzi z intuicji i wewnętrznego przekonania. Historia chrześcijańskiej teologii dostarcza wystarczającą ilość przykładów traktowania filozofii jako

⁵ Teodoret z Cyru: *Leczenie chorób hellenizmu*. Przekład z języka greckiego, wstęp, objaśnienia i indeks S. Kalinkowski. Warszawa 1981.

nauki wobec niej podporz dkowanej. Mog o tym wiadczy stanowiska przedstawiciele hierarchii ko cielnej. Przywołanie przez A. Siemianowskiego niektórych sporów terminologicznych na pierwszych soborach nie przekre li trwaj cych dwa tysi ce lat napi mi dzy filozofi a teologi .

„Po trzecie - na przebiegu doktryny chrze cija skiej i yciu ko cioła fatalnie zaci yło to, e dyskusje teologiczne były uwikłane w konflikty polityczne”.

Odp.: adna idea, aden pogl d religijny oraz ycie ka dego człowieka, który pozostawił trwały lad po swojej obecno ci na ziemi, nie było wolne od wpływów tego, co polityczne, a wi c było uwikłane w konflikty polityczne. Nie było wolne od konfliktów politycznych ycie adnego z proroków, adnego z zało ycieli wielkich religii i adnej ze wspólnot czy społeczno ci ludzkich. Nauczanie i proces Jezusa te posiadały kontekst polityczny w ówczesnej Palestynie.

„Po czwarte - nale y przełamywa rozmaite stereotypy i schematy np. ten, e bli szy teologii chrze cija skiego Wschodu jest augustynizm, ni tomizm”.

Odp.: Bizanty ski wschód pozostał kultur , w której hellenistyczna tradycja filozoficzna była traktowana na wskro instrumentalnie. Po dzi dzie bizantynizm to nie tylko przysłówek okre laj cy konkretn kultur , ale synonim wiata, w którym pozycja, jak zajmowała jednostka w hierarchii, decydowała o przywileju do ferowania rozstrzygni w ka dej dziedzinie ycia. W zale no ci od zajmowanego miejsca inaczej wygl dały podziały na prawd lub fałsz. Był to wiat inny od Cesarstwa Zach. i monarchii wczesno redniowiecznej Europy. Dla wywodz cej si z Bizancjum kultury prawosławia obcy był racjonalizm, który na chrze cija skim Zachodzie najpierw za spraw P. Abelarda a nast pnie dzi ki kilku pokoleniom filozofów przyrody ze szkoły w Chartres, utorował drog dla w. Tomasza z Akwinu. Za podrednictwem Akwinaty doszło do ponownego odkrycia i recepcji Arystotelesa przez cywilizacj Zachodu. Papie Albert Wlk. mógł broni Tomasza mi dzy innymi dlatego, poniewa udało si Tomaszowi ukaza zbie no wiata opisanego przez Arystotelesa z racjonalnymi pouczeniami zawartymi w ksi gach *Starego Testamentu*, oraz z komentarzami do tych ksi g pisanymi przez Ojców Ko cioła⁶.

4. W swojej ksi ce A. Siemianowski nie unikn ł łatwo zauwa alnych bł dów. Dotyczy one zwłaszcza chronologii. Kiedy pisze o dawnych i współczesnych autorach, przy ka dym nazwisku znajdujemy w nawiasach daty ich ycia. Lapsusem jest niew tpliwie podanie na s. 6 dat ycia Filona „(ok. 15

⁶ Por. S. Awierincew: *Arystotelizm chrze cija ski w tradycji zachodniej i problemy współczesnej Rosji*. „Znak” nr 6(445), 1992.

p. Chr. -211)”. Filon musiał być żył w 196 lat. Może to być jednak błąd wydawcy. Na pewno z winy autora błędnie podane są daty życia Boecjusza. Na s. 26 czytamy: „... sławna definicja osoby zawarta w traktacie Boecjusza (354 - 430) *De duabus naturis in Christo...*”. Następnie akapit zaczyna się od słów: „Współczesny Boecjuszowi Augustyn...”. Tymczasem Boecjusz przyszedł na świat pół wieku po śmierci w. Augustyna, w r. 480 i zmarł ok. 525 r. Wprawdzie cytowany traktat wcześniej był przypisywany Boecjuszowi, to obecnie uznaje się autentycznie tylko jednego traktatu: *O wierze katolickiej*. Autorstwo pozostałych trzech teologicznych traktatów, przypisywanych Boecjuszowi, jest dyskusyjne⁷. Kolejną nieścisłość znajdujemy na s. 31. Czytamy: „Maksym Wyznawca odegrał decydującą rolę w sporze chrystologicznym VI stulecia, zwanym sporem monoteistycznym”. Maksym Wyznawca żył w latach 580 - 662. Do stanu duchownego wstąpił w wieku lat pięćdziesięciu. Dopiero jako duchowny - a więc po roku 630 - zaangażował się w kontrowersje wokół monoteizmu, sporu, który najostrejszą fazę przybrał w roku 653, kiedy to cesarz Konstas II uwił, a następnie skazał na wygnanie papieża Marcina I. Był to zatem wiek VII. Spór o monoteizm zakończył VI sobór powszechny (Konstantynopolski trzeci), który odbył się w latach 680-681.

5. Pracę Andrzeja Siemianowskiego koło obserwacje zgodnie, z którymi w nurtach filozofii współczesnej dostrzega tendencje dehellenizacji. Zestawia w nim autor egzystencjalny fideizm L. Szestowa z ateizmem J. P. Sartre'a, krytykuje R. Rorty'ego oraz program dekonstrukcjonistów. Ciepłe uwagi kieruje pod adresem fenomenologii E. Husserla, nie podoba mu się jednak stanowisko Józefa Tischnera i jego artykuł *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego*. Ten rozrzut opinii i w sumie ich niekonsekwencja wynika z programowego odrywania przez A. Siemianowskiego treści cytowanych opinii od kontekstu, w którym były pisane. Tak na przykład dzieło *Ateizm i Jeruzolima* L. Szestowa, czytane współcześnie, może wywoływać u niektórych irytację. Warto jednak pamiętać, że księżka L. Szestowa okazała się prekursorską w stosunku do sporu, w którym postawiono problem: czy postulowany przez filozofów prymat totalnego rozumu przyczynił się do wykreowania w XX stuleciu świata zagrożonego przez totalitaryzm? Pojawia się pytanie: czy księżka L. Szestowa stanowiła istotną inspirację twórczą dla profesora A. Siemianowskiego do napisania rozprawy o hellenizacji i dehellenizacji chrześcijaństwa, przez co omawiana praca sprawia wrażenie polemiki nie skierowanej wprost?

⁷ Ks. Sz. Pieszczoł: *Patrologia. Działalność Ojców*, t. 1. Gniezno 1994, s. 139.